

Sygnatura akt II Ca 931/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 sierpnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział II Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Anna Nowak
Sędziowie:	SO Ewa Krakowiak SO Krzysztof Wąsik (sprawozdawca)

Protokolant: protokolant sądowy M. Ł.

po rozpoznaniu w dniu 12 sierpnia 2015 r. w Krakowie

na rozprawie

sprawy z powództwa B. W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej V. (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Olkuszu

z dnia 2 lutego 2015 r., sygnatura akt I C 656/14

1. zmienia zaskarżony wyrok nadając mu brzmienie:

„I. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 15 900 zł (piętnaście tysięcy dziewięćset złotych) wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi:

- od kwoty 15 000 zł od dnia 8 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty,

- od kwoty 900 zł od dnia 14 sierpnia 2014 r. do dnia zapłaty;

II. oddala powództwo w pozostałej części;

III. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 3 217 zł (trzy tysiące dwieście siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

IV. nakazuje pobrać od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w O. kwotę 530 zł (pięćset trzydzieści złotych) tytułem części opłaty sądowej od pozwu, od obowiązku uiszczenia której powódka została zwolniona.”;

2. oddała apelację w pozostałej części;
3. zasądza od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 1 476 zł (jeden tysiąc czterysta siedemdziesiąt sześć złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego;
4. nakazuje pobrać od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w O. kwotę 795 zł (siedemset dziewięćdziesiąt pięć złotych) tytułem opłaty sądowej od apelacji, od obowiązku uiszczenia której powódka została zwolniona.

UZASADNIENIE

Wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 12 sierpnia 2015 r.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy w Olkuszu oddalił powództwo B. W. o zapłatę kwoty 15 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 8 kwietnia 2013 r. do dnia zapłaty, tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną przez powódkę w wyniku uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, jakie nastąpiły w wyniku wypadku do jakiego doszło w dniu 15 lutego 2013 r. na oblodzonej nawierzchni chodnika przy ul. (...) w O. oraz o zapłatę kwoty 900 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, tytułem zwrotu kosztów opieki specjalnej sprawowanej nad powódką przez osoby trzecie w okresie leczenia i zasądził od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 2 400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu 15 lutego 2013 r., ok godz. 6.45 rano, powódka idąc do pracy poślizgnęła się na chodniku mieszczącym się w O. przy ul. (...), na wprost przejścia dla pieszych. Chodnik w tej części w czasie zajścia był nieodśnieżony, oblodzony i nie posypany piaskiem. Można było się poruszać całą szerokością chodnika, jednak był on na skutek zalegania zmarzliny nierówny (garbaty) i z wierzchu przysypywany delikatną warstwą śniegu. Taki stan utrzymywał się od kilku dni, na skutek panujących wówczas trudnych warunków atmosferycznych. W czasie wypadku jezdni ul. (...) również była oblodzona, podobnie jak inne drogi w okolicy. Zima wówczas była mroźna, wszystko było oblodzone.

Powódce, tuż po upadku, pomoc zaoferowała przechodząca kobieta (G. K.), która widziała zajście. Powódka skorzystała jednak z pomocy syna, po którego zadzwoniła i który zwiózł ją do szpitala, gdzie powódce założono gips i zwolniono do domu.

Podmiotem odpowiedzialnym za utrzymanie chodnika w należyтым stanie była Gmina O. ubezpieczona u strony pozwanej polisą nr (...).

Chodnik przy ul. (...), na którym doszło do zdarzenia został zakwalifikowany do trzeciej kategorii utrzymania tj. interwencyjnego odśnieżania. W dniu wypadku, ze względu na brak informacji o oblodzeniu chodnika, dyspozytor Akcji Z. nie zlecił prac we wskazanym miejscu.

W dniu 27 października 2011 r. Gmina O. zawarła umowę z konsorcjum (...) na kompleksowe świadczenie usług w zakresie prowadzenia prac związanych z zimowym utrzymaniem i oczyszczaniem pasów drogowych i uprzątnięcia zanieczyszczeń min. z chodników i jezdni, która obejmowała również profilaktyczne zabezpieczanie utrzymywanych odcinków chodników przed śliskością zimową oraz mechaniczno-ręczne odśnieżanie chodników, posypywanie nawierzchni piaskiem i właściwymi środkami chemicznymi. Obejmowała również stałe patrolowanie dróg objętych umową w celu bieżącej oceny skuteczności podejmowanych działań. Przedmiotowy chodnik znalazł się w rejonie 12, zaś miejsce, gdzie doszło do zdarzenia zostało zakwalifikowane jako 3 kategoria odśnieżania, co oznaczało odśnieżanie interwencyjne odcinków nie objętych stałym utrzymaniem. W ciągu poprzedzającego wypadek tygodnia nie było zgłoszeń odnośnie tego odcinka chodnika. W dniu poprzedzającym wypadek przy ul. (...) były wykonywane prace związane z utrzymaniem części chodników zakwalifikowanej do 2 kategorii odśnieżania, czyli w innym miejscu, był też wykonywany szereg prac związanych z utrzymaniem dróg o wyższej kategorii, nie były wykonywane żadne prace dotyczące miejsc zakwalifikowanych do 3 kategorii.

Powódka na skutek zajścia doznała złamania nasady kości promieniowej nadgarstka ręki lewej. Powódka na skutek wypadku odczuwała znaczny ból, była zmuszona korzystać z pomocy osób trzecich tj. swojej córki i matki, co powodowało że czuła się niesamodzielna i nieporadna nie mogąc się samodzielnie nawet ubrać czy umyć. Pomoc potrzebna była również przy codziennych czynnościach jak gotowanie czy sprzątanie lub zakupy. Gips został powódce zdjęty w dniu 2 kwietnia 2013 r.. Po zdjęciu gipsu ręka była obrzęknięta, na miejscu urazu widoczny był krwiak, odczuwalne były trudności w poruszaniu nadgarstkiem, palcami oraz w rozprostowaniu łokcia, nastąpiło duże odwapnienie kości. Termin rehabilitacji ustalono na dzień 22 kwietnia 2013 r..

W dniu 7 marca 2013 r. powódka wystąpiła o odszkodowanie do Urzędu Miasta i Gminy w O., jako zarządcy terenu gdzie doszło do wypadku. Pozwany (...) S.A. jako ubezpieczyciel zarządcy prowadził postępowanie likwidacyjne, zakończone stanowiskiem wyrażonym w piśmie z dnia 11 lipca 2013 r., gdzie wskazano, iż pozwany na podstawie umowy ubezpieczenia przejmuje odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez ubezpieczającego czynem niedozwolonym w związku z zarządem drogami publicznymi, jednak to na żądającym odszkodowania ciąży obowiązek wykazania zarówno faktu zaistnienia zdarzenia objętego ubezpieczeniem, jak i faktu zawinionego działania lub zaniechania ubezpieczonego oraz związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zdarzeniem je wywołującym. (...) w O. odśnieżał chodniki zgodnie z przewidzianym standardem dla zimowego odśnieżania ciągów pieszych, a zatem do zawinienia uzasadniającego odpowiedzialność ubezpieczyciela nie doszło. Przedmiotowy chodnik należy do 3 kategorii, a w dniu zdarzenia brak było informacji o oblodzeniu przedmiotowego chodnika, a osoby poruszające się po chodnikach w porze zimowej muszą liczyć się z wystąpieniem śliskiego fragmentu drogi, w szczególności iż w tym okresie utrzymanie fragmentów drogi w stanie całkowitego bezpieczeństwa jest technicznie nierealne do wykonania.

Żądania powódki ocenił Sąd Rejonowy przez pryzmat przepisów art. 415, 444 i 445 k.c. Sąd zauważył, że w wyniku wypadku powódka doznała uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia, gdyż doznała złamania nasady kości promieniowej lewej, co wiązało się ze znacznymi dolegliwościami bólowymi, koniecznością założenia gipsu, ograniczeniem przez ten czas sprawności ruchowej powódki, ograniczeniem w tym czasie z radzeniem sobie przez powódkę z czynnościami dnia codziennego, koniecznością szukania pomocy innych osób.

W ocenie chodnik, na którym doszło do wypadku był pokryty zlodowaciałą, nierówną i śliską zmarzliną, od co najmniej kilku dni nie był odśnieżany, ani w inny sposób zabezpieczony, tyle że w ciągu tygodnia przed zdarzeniem nie było zgłoszeń dotyczących jego złego stanu, a zima wówczas była mroźna, warunki ciężkie – także na pobliskich drogach, które również były oblodzone.

Uznał również Sąd, że przedmiotowy chodnik znajdował się w zarządzie Gminy O., który to podmiot był obowiązany dbać o jego stan oraz że strona pozwana stosownie do zawartej z Gminą umowy ubezpieczenia przejęła odpowiedzialność cywilną za szkody wyrządzone przez ubezpieczonego czynem niedozwolonym w związku z zarządzaniem drogami publicznymi, co oznacza, iż ubezpieczyciel odpowiada co do zasady za zaistniałą szkodę, jeżeli tylko istnieją podstawy odpowiedzialności za nią podmiotu ubezpieczonego.

Odpowiedzialność zarządcy drogi opiera się o zasadę winy, co oznacza, iż obowiązek naprawienia szkody powstaje jedynie w razie takiego działania lub zaniechania (zaniedbania w wykonaniu swoich obowiązków) zobowiązanego podmiotu, które noszą znamiona winy, czyli naruszenia określonych obowiązków poprzez działanie lub zaniechanie - niedopełnienie swoich powinności. Dowód tej winy powinna przeprowadzić powódka.

Wskazując ponadto na art. 20 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych stwierdził Sąd, że do zarządcy drogi należy w szczególności utrzymywanie nawierzchni drogi, chodników i innych obiektów związanych z drogą, przez co należy rozumieć też odśnieżanie, zwalczanie śliskości czy też usuwanie powstających zimą ubytków w nawierzchni. Zasadniczym zadaniem zarządcy jest utrzymanie drogi w stanie wykluczającym narażenie użytkowników na wypadek pozostający w adekwatnym (wyłącznym i bezpośrednim) związku przyczynowym z ich wykorzystaniem. Prawidłowe utrzymanie stanu drogi (chodnika) szczególnego znaczenia nabiera w okresie zimowym, choć w ocenie Sądu należyte utrzymanie drogi (chodnika) w tym okresie w stanie całkowitego bezpieczeństwa jest często technicznie i finansowo nierealne do wykonania. Wystąpienie na drodze (chodniku) jakiegokolwiek

zdarzenia stwarzającego z kolei zagrożenie bezpieczeństwa dla poruszających się osób nie jest zawsze wynikiem, a zarazem normalnym następstwem, zawinonego zaniechania podjęcia niezbędnych i możliwych w konkretnych okolicznościach działań przez odpowiedzialnych pracowników zarządcy drogi (chodnika). Chociaż uznał Sąd, że praca jednostki organizacyjnej sprawującej zarząd drogi powinna być tak zorganizowana, żeby miała ona możliwość odpowiednio szybkiego stwierdzenia wystąpienia na drodze zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu i podjęcia działań zmierzających do usunięcia tego zagrożenia, to należy mieć na względzie, iż wymagać tego można tylko w zakresie działań możliwych i racjonalnych w danych konkretnych okolicznościach. Ustawa o drogach publicznych nie nakłada na zarządcę drogi (chodnika) rezultatu w postaci utrzymania drogi czy chodnika w stanie idealnym, każdorazowo zapewniającym użytkownikom maksimum bezpieczeństwa i komfortu, lecz przewiduje obowiązek podejmowania określonych działań zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu. Zawinionym zachowaniem zarządcy drogi (skutkującym jego odpowiedzialnością) byłby dopiero brak podjęcia działań w tym kierunku, czego Gminie nie można zarzucić. Gmina podjęła w związku z okresem zimowym, gdy warunki ruchu na drogach (chodnikach) ulegają często z przyczyn atmosferycznych znacznemu pogorszeniu, racjonalne działania mające zapewnić bezpieczeństwo na drogach (chodnikach) pozostających w jego zarządzie, a to poprzez zawarcie umowy z profesjonalnym podmiotem, dysponującym odpowiednim sprzętem na wykonywanie usług związanych z usuwaniem min. zaśnieżenia, czy gołoledzi. Zarządca dokonał również klasyfikacji dróg i chodników na kategorie, przy czym ta, w której znajdował się chodnik, gdzie doszło do wypadku obejmowała tylko „interwencyjne odśnieżanie”. W ocenie Sądu Rejonowego takiemu działaniu zarządcy nie można zarzucić nieracjonalności, tym bardziej jeżeli weźmie się pod uwagę, iż Gmina jako zarządca jest odpowiedzialny za zimowe utrzymanie szeregu dróg i chodników, a przy tym dysponuje ograniczonymi możliwościami finansowymi i (co oczywiście pozostaje w pewnym związku) technicznymi. Sąd zwrócił też uwagę w kontekście zawinienia zarządcy drogi, że zima wówczas była ciężka, z licznymi oblodzeniami również na drogach. Do wypadku doszło z samego rana, a dnia poprzedniego była wykonywana znaczna liczba prac związanych właśnie z poprawą stanu dróg i chodników (w tym przy tejże ulicy, zakwalifikowanych jednak do wyższej kategorii). Z kolei na przestrzeni tygodnia poprzedzającego wypadek nikt, w tym powódka, która wg jej twierdzeń chodziła codziennie tym chodnikiem rano do pracy, nie zgłosił interwencyjnie potrzeby dokonania usunięcia śniegu, czy oblodzenia na chodniku gdzie doszło do wypadku. Oczywistym przy tym jest, iż zima jest porą roku, gdzie należy się w panującym klimacie spodziewać min. oblodzeni nawierzchni i zachować w związku z tym szczególną ostrożność. W ocenie Sądu zarządca podjął stosowne działania celem zwiększenia bezpieczeństwa na drogach i chodnikach w porze zimowej, a to powoduje zasadniczy wniosek Sądu, że wina zarządcy, która dopiero uruchamiałaby odpowiedzialność strony pozwanej nie została wykazana, a to musiało skutkować oddaleniem powództwa.

O kosztach Sąd orzekł w oparciu o art. 98 kpc.

Apelację od tego wyroku wniosła powódka wnosząc o jego zmianę i zasądzenie kwot zgodnych z żądaniem pozwu oraz o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych za obie instancje. Orzeczeniu zarzuciła:

1. sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych ze zgromadzonym materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, że zarządca podjął racjonalne działania mające zapewnić bezpieczeństwo na przedmiotowym chodniku przez sam fakt zawarcia umowy z konsorcjum (...), chociaż chodnik ten, jako zaliczony do kategorii 3 był przewidziany do odśnieżania tylko na zgłoszenie zamawiającego oraz poprzez przyjęcie, że zarządca podjął racjonalne działania mające zapewnić bezpieczeństwo na przedmiotowym chodniku przez sam fakt dokonania klasyfikacji dróg i chodników na kategorie odśnieżania;
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia poprzez uznanie, że zarządca podjął racjonalne działania mające zapewnić bezpieczeństwo na przedmiotowym chodniku pomimo tego, że nie istniała procedura stwierdzania wystąpienia zagrożenia dla użytkowników chodników kategorii 3;
3. naruszenie art. 232 k.p.c. poprzez uznanie, że powódka nie wykazała zawinienia Gminy.

Strona pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył co następuje.

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie.

W ocenie Sądu Okręgowego ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy właściwie są prawidłowe. W dużej mierze nie były one zresztą nawet przedmiotem kontrowersji stron. Wadliwość wyrokowania nastąpiła zatem nie na etapie ustaleń faktycznych, ale na etapie ich oceny przez pryzmat przepisów prawa materialnego i na etapie ich subsumpcji do adekwatnych w sprawie norm.

Powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia znajduje swoją normatywną podstawę w treści art. 445 § 1 kc, zgodnie z którym w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym [art. 444 kc] sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. „Wypadkami o których mowa w art. 444 kc” są uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia (art. 444 § 1 kc) lub utrata całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo zwiększenie się potrzeb lub zmniejszenie widoków powodzenia na przyszłość (art. 444 § 2 kc). Zadośćuczynienie jest sposobem naprawienia szkody niemajątkowej, tzw. krzywdy.

Konstrukcja art. 445 kc oparta jest na trzech zasadach. Pierwsza zasada sprowadza się do stwierdzenia, że zadośćuczynienie pieniężne sąd może przyznać poszkodowanemu jedynie w wypadkach wyraźnie w ustawie przewidzianych. Jednym z nich jest art. 445 kc pozwalający na zasądzenie zadośćuczynienia w przypadkach, o których mowa w art. 444 kc. Drugą zasadą jest ograniczenie stosowania zadośćuczynienia pieniężnego - jako formy naprawienia krzywdy - do odpowiedzialności deliktowej, czyli przewidzianej w art. 415 i nast. kc. Wreszcie trzecia zasada sprowadza się do fakultatywności zadośćuczynienia pieniężnego, co oznacza, że jego przyznanie nie jest - nawet w razie istnienia krzywdy - obligatoryjne i zależy od uznania i oceny sądu konkretnych okoliczności sprawy (tak SN w wyroku z dnia 27.08.1969 r., I PR 224/69, OSNCP 1970/6/111).

W praktyce spowodowanie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia jest najczęstszą podstawą żądania zadośćuczynienia za krzywdę. Chodzi tu o krzywdę ujmowaną jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości), cierpienia psychiczne (ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, niemożności uprawiania działalności artystycznej, naukowej, wyłączenie z normalnego życia itp.). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Obejmuje ono wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości. Ma więc ono charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego. Przewidziana w art. 444 § 1 kc krzywda, za którą sąd może - na podstawie art. 445 § 1 - przyznać poszkodowanemu odpowiednią kwotę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego, obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i cierpienia moralne (tak SN w wyroku z dnia 4.07.1969 r., I PR 178/69, OSNCP 1970/4/71).

Umieszczenie przepisów o zadośćuczynieniu w ramach kodeksowych przepisów o czynach niedozwolonych powoduje, że zasądzić odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia można tylko od osoby, która ponosi odpowiedzialność deliktową za zdarzenie wywołujące krzywdę, czyli spełnia przesłanki określone w art. 415 kc, zgodnie z którym kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Ażeby więc pociągnąć kogoś do odpowiedzialności deliktowej należy wykazać, że ten swoim zachowaniem (czynem rozumianym jako działanie lub zaniechanie), w sposób zawiniony wyrządził innemu szkodę i pomiędzy tym zawinionym zachowaniem a tą szkodą istnieje normalny związek przyczynowy. W niniejszej sprawie, wbrew rozważaniom Sądu I instancji, wszystkie te przesłanki zostały spełnione.

Czynem powodującym szkodę (a dalej krzywdę) było oczywiście dla Sądu Okręgowego zaniechanie (zaniechanie) Gminy O. w zakresie utrzymania w należyтым stanie chodnika przez nią zarządzanego. Chodnik ten nie tylko w momencie wypadku był nieodśnieżony i nieodlodzony, ale sytuacja taka utrzymywała się od kilku dni. Gmina w tamtym okresie, pomimo, jak ustalił Sąd, szczególnie wówczas trudnych zimowych warunków atmosferycznych, pozostawała właściwie obojętna na jego utrzymanie zapewniające bezpieczną po nim komunikację. Uznała, że skoro chodnik należy do kategorii 3 odśnieżania, to właściwie można o nim zapomnieć, czekając na ewentualne zgłoszenia

od korzystających z niego osób. Taka bierność była niczym nieuzasadniona i oznaczałaby właściwie przerzucenie na mieszkańców obowiązku monitorowania i informowania o stanie nawierzchni dróg czy chodników kategorii 3. Co istotne, to sama Gmina zakwalifikowała ten chodnik do kategorii, własną decyzją pozbawiając go właściwe bieżącego zimowego utrzymania.

Czyn ten jednak, aby pociągał za sobą odpowiedzialność cywilną (deliktową) musi wykazywać pewne cechy (znamiona) odnoszące się do strony przedmiotowej i podmiotowej. Chodzi o znamiona niewłaściwości postępowania od strony przedmiotowej, co określa się mianem bezprawności czynu, i od strony podmiotowej, co określa się jako winę w znaczeniu subiektywnym. Tylko czyn bezprawny może być oceniany w kategoriach czynu zawinionego w rozumieniu art. 415 kc.

Bezprawność tradycyjnie ujmowana jest jako sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym. Bezprawność jest kategorią obiektywną. Chodzi o to, czy czyn sprawcy był zgodny, czy też niezgodny z obowiązującymi zasadami porządku prawnego. Źródła owych zasad wynikają z norm powszechnie obowiązujących - jako reguł postępowania wyznaczonych przez nakazy i zakazy wynikające z norm prawa pozytywnego, w szczególności prawa cywilnego, karnego, administracyjnego, pracy, finansowego itp. oraz z nakazów i zakazów wynikających z zasad współżycia społecznego.

Czyn Gminy był oczywiście bezprawny. Jak wskazał Sąd Rejonowy zasadnicza norma, której naruszenie świadczy o bezprawności Gminy wynika z art. 20 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, zgodnie z którą do zarządcy drogi należy utrzymywanie nawierzchni drogi, chodników i innych obiektów związanych z drogą, przez co należy rozumieć, jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, również odśnieżanie, zwalczanie śliskości czy też usuwanie powstających zimą ubytków w nawierzchni, chodzi zatem o utrzymanie drogi w stanie wykluczającym narażenie użytkowników na wypadek pozostający w adekwatnym związku przyczynowym ze stanem drogi bądź chodnika. Gmina nie wypełniając tego obowiązku i doprowadzając, a bardziej akceptując swoją biernością, stan zaśnieżenia i oblodzenia chodnika, przesądziła właściwie o bezprawności swojego czynu.

Działanie pozwanej było wreszcie, odmiennie niż uznał to Sąd I instancji, także zawinione. Oczywiście nie sposób przypisać Gminie winę umyślną, przy której sprawca ma świadomość szkodliwego skutku swego zachowania się i przewiduje jego nastąpienie, celowo do niego zmierza (*dolus directus*) lub co najmniej na wystąpienie tego skutku godzi się (*dolus eventualis*). Przypisać jej natomiast można winę nieumyślną. Przy winie nieumyślnej sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć, albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. W obu formach mamy do czynienia z niedbalstwem (*culpa*). Pojęcie niedbalstwa więc wiąże się w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności i tej właśnie staranności nie zachowała Gmina i to rzutuje na ocenę jej zachowania jako zachowania zawinionego w rozumieniu art. 415 kc.

Zgodnie z art. 355 kc, dłużnik obowiązany jest do zachowania staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność). Ta formuła ma podstawowe znaczenie jako wzorzec wymaganego zachowania dla każdego, kto znajduje się w określonej sytuacji. Ten wzorzec - kreowany na podstawie reguł współżycia społecznego, przepisów prawnych, zwyczajów itp. - ma charakter obiektywny (abstrakcyjny). Zarzut niedbalstwa będzie więc uzasadniony wówczas, gdy sprawca szkody zachował się w sposób odbiegający od modelu wzorcowego, ujmowanego abstrakcyjnie. Oceny staranności, jakiej można wymagać od sprawcy szkody, dokonuje się odnosząc wzorzec postępowania do okoliczności, w jakich działał sprawca szkody. Jest to zatem ocena *in abstracto*, lecz dokonana w odniesieniu do konkretnych okoliczności, w jakich działał sprawca. Dopiero ustalenie, że w konkretnych okolicznościach sprawca szkody mógł zachować się w sposób należyty, uzasadnia postawienie mu zarzutu nagannej decyzji.

W ocenie Sądu Okręgowego nie ma wątpliwości jak Gmina winna się była zachować. Powinna, jeżeli uznała, że przedmiotowy chodnik winien znaleźć się kategorii 3 odśnieżania, tak zorganizować monitoring dróg i chodników tej kategorii, by i one zapewniały bezpieczeństwo użytkowników, nie zaś czekać na sygnały od nich, bo na użytkownikach,

odwrotnie niż na Gminie, nie ciąży obowiązek zapewnienia ich bezpieczeństwa. Podjęcie odpowiednich działań zmierzających do realizacji tego obowiązku oczywiście możliwe było dopiero od chwili powzięcia wiadomości o zaśnięciu i oblodzeniu chodnika. Jednakże nie oznacza to, iż obowiązek ten konkretyzował się dopiero w razie zawiadomienia przez osoby trzecie o istniejącym zagrożeniu jednostki organizacyjnej sprawującej zarząd drogi. Jej praca powinna być tak zorganizowana, żeby miała ona możliwość odpowiednio szybkiego stwierdzenia wystąpienia na drodze zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu i podjęcia działań zmierzających do usunięcia tego zagrożenia. W tej sprawie zawinienie jest o tyle większe, że Gmina bardzo dobrze wiedziała o istniejącym zagrożeniu, bo nie dość, że śnieg czy lód jest zjawiskiem wręcz odczuwalnym, a z pewnością łatwo zauważalnym (jak ustalił Sąd był to okres szczególnie mroźnej i ostrej zimy), to jak bezspornie ustalono, że w dniach bezpośrednio poprzedzających wypadek prowadzono intensywne prace odśnieżania i odladzania w całym mieście, w tym nawet na chodnikach ul. (...), tyle że w obrębie zaliczonym do kategorii 2. Gmina wiedziała zatem z pewnością o zaśnięciu tego fragmentu chodnika, a pomimo to nie podjęła działań interwencyjnych właściwych dla kategorii 3. Takiego zaniechania nie można usprawiedliwić. Ustalenie omawianego zagrożenia absolutnie leżało w gestii i możliwości Gminy, lecz ta działań takich zaniechała; teraz nie można zatem swojej nieuzasadnionej bierności usprawiedliwiać i zrzucić winy za wypadek na powódkę, która powinna lepiej siebie pilnować idąc po oblodzonym chodniku. Jeszcze bardziej absurdalnie brzmi zarzut postawiony powódce właściwie przez Sąd, który odczytać można jako obciążenie jej winą za wypadek dlatego, że chociaż chodziła tym chodnikiem każdego dnia, to nie zawiadomiła odpowiednich służb o jego oblodzeniu. W tym miejscu podkreślić trzeba z całą stanowczością, że ustaloną zresztą przez Sąd przyczyną jej wypadku nie było jej niewłaściwe zachowanie się na chodniku, ale jego zaśnięcie i oblodzenie.

Zgodzić się można z Sądem I instancji, że ustawa o drogach publicznych nie nakłada na zarządcę drogi (chodnika) obowiązku osiągnięcia rezultatu w postaci utrzymania drogi czy chodnika w stanie idealnym, każdorazowo zapewniającym użytkownikom maksimum bezpieczeństwa i komfortu, lecz przewiduje obowiązek podejmowania określonych działań zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu. Zasada ta wpisuje się w definicje poszczególnych standardów utrzymania dróg i chodników, które przewidują czas, w ciągu którego, licząc od początku lub ustania zjawiska atmosferycznego, droga (chodnik) mają być doprowadzone do wymaganego zasadami bezpieczeństwa stanu. Odwoływanie się jednak do tego przez Sąd Rejonowy jest chybione, gdyż w niniejszej sprawie nie mieliśmy do czynienia z wypadkiem, który nastąpiłby w okresie, kiedy chodnik mógł być jeszcze zgodnie ze standardem nieodśnieżony, ale z wypadkiem, który nastąpił na chodniku całkowicie zaniedbanym od wielu dni. W kontekście tego słusznie argumentuje apelacja, że przedmiotowy chodnik, skutkiem zaliczenia go kategorii 3, całkowitego braku właściwego monitoringu chodników wymagających interwencji zarządcy i rzeczywistego jego nieodśnieżania, był właściwie wyłączony spod akcji, którą można zdefiniować jako zimowe utrzymanie dróg i chodników, a to uzasadnia przypisanie Gminie winy.

W tym miejscu kilka słów powiedzieć można jeszcze o tym, że odpowiedzialność Gminy, wcale nie musi być kształtowana na zasadzie winy, choć tę, jak wyżej naprowadzono, można jej przypisać, ale na zasadzie art. 417 k.c. Zgodnie z tym przepisem za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Jednostka samorządu terytorialnego ponosi na tej podstawie odpowiedzialność za szkodę jeżeli, działanie lub zaniechanie tej jednostki (jej funkcjonariusza), pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z wynikłą z niej szkodą, nosiło znamiona bezprawności, czyli obiektywnie naruszało jakąś normę prawną, bez konieczności wykazania winy funkcjonariusza. O szkodzie i bezprawności w sprawie była już wyżej mowa, a zatem, jeżeli przyjąć, że odśnieżanie chodników stanowi wykonywanie władzy publicznej, to odpowiedzialność Gminy w tej sprawie aktywowałaby się nawet bez konieczności dowiedzenia jej winy. Na gruncie art. 417 kc chodzi w istocie o wszelkie formy działalności państwa (samorządu terytorialnego), które obejmuje bardzo zróżnicowane formy aktywności, a łączy się z reguły, z możliwością władczego kształtowania sytuacji jednostki. Dotyczy to obszaru, na którym może dojść do naruszenia praw i wolności jednostki ze strony władzy publicznej. Niewątpliwie powódka poruszając się po chodnikach z mocy ustawy pozostających pod zarządem Gminy i będąc uzależniona od jakości tego zarządu znajdowała się w szeroko rozumianej sferze działalności organów władzy publicznej, nie mając żadnego wpływu na warunki w których urzędowe „usługi” są jej świadczone i musząc godzić się

na nie. Odpowiedzialność oparta na przepisie art. 417 kc obciąża strukturę (instytucję), a nie osoby z nią związane (jej funkcjonariuszy). Oczywiście kodeksowe „wykonywanie władzy publicznej” obejmuje swoim zakresem zarówno działanie jak i zaniechanie. Za taką podstawą odpowiedzialności w podobnych przypadkach opowiedział się Sąd Najwyższy w sprawie II CKN 1347/00.

Nie podejmując się w tym miejscu rozstrzygnięcia, czy Gmina odpowiada w niniejszej sprawie na zasadzie winy z art. 415 k.c., czy na podstawie art. 417 k.c., gdyż rozstrzygnięcie to, wobec przypisania Gminie winy (czyli odpowiedzialności zaostrożonej, kwalifikowanej), nie ma dla wyniku sprawy żadnego znaczenia, skonkludować jedynie można, że Gmina O. zobowiązana była do odśnieżenia i odlodzenia przedmiotowego chodnika, a godząc się na zaniechanie takich działań ponosi odpowiedzialność za powstałą w wyniku tego szkodę i krzywdę powódki. Odpowiedzialność Gminy uaktywniła zaś odpowiedzialność jej ubezpieczyciela, który w zasadzie tej odpowiedzialności nie przeczył, a zatem dalszy wywód na ten temat wydaje się być zbędny.

Zupełnie oczywisty i czytelny jest w sprawie także związek przyczynowy między stanem chodnika a szkodą i krzywdą powódki. Gdyby chodnik był suchy, odśnieżony, należcie zadbane z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością powódka nie poślizgnęłaby się na nim, nie przewróciła się i nie złamała ręki, a gdyby nawet tak się stało, to musiałaby traktować to zdarzenie jako nieszczęśliwy wypadek, za który nikt, oprócz może jej samej, odpowiedzialności nie ponosi.

Strona pozwana ponosi zatem odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę i krzywdę powódki.

W ocenie Sądu Okręgowego cała dochodzona pozwem tytułem zadośćuczynienia kwota należy się powódce i nie jest ona w najmniejszym nawet stopniu wygórowana.

Przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględniać przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego. Zadośćuczynienie pieniężne, o którym mowa w art. 445 § 1 kc ma na celu naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych, dlatego ustalając kwotę zadośćuczynienia należy mieć na uwadze rozmiar cierpień fizycznych związanych z zaistnieniem wypadku jak i dolegliwości bólowe powstałe w następstwie urazu oraz długotrwałego leczenia. Przy określaniu wysokości zadośćuczynienia należy mieć na uwadze, że jego celem jest złagodzenie doznanej przez poszkodowanego krzywdy. Zadośćuczynienie należne osobie pokrzywdzonej deliktem ma na celu złagodzenie doznanych cierpień fizycznych i moralnych. Wysokość zadośćuczynienia musi zatem pozostawać w zależności od intensywności tych cierpień, czasu ich trwania, ujemnych skutków zdrowotnych, jakie osoba poszkodowana będzie zmuszona znieść w przyszłości. W ocenie Sądu wszystkie te zależności zostały utrzymane na adekwatnym poziomie.

Krzywdą w rozumieniu art. 445 k.c. będzie z reguły trwale kalectwo poszkodowanego powodujące cierpienia fizyczne oraz ograniczenie ruchów i wykonywanie czynności życia codziennego. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia obowiązuje zasada umiarkowania wyrażająca się w uwzględnieniu wszystkich okoliczności oraz skutków doznanego kalectwa (wyrok SN z dnia 3 maja 1972 r., I CR 106/72, nie publ.). Nie ma wątpliwości, że charakterystyka złamania, czasokres leczenia, związane z tym dolegliwości bólowe i ograniczenie w codziennym funkcjonowaniu były na tyle istotne, że ich naprawienie przez zapłatę dochodzonej kwoty nie będzie stanowiło ani pokrzywdzenia dłużnika, ani nieuzasadnionego wzbogacenia powódki. Nie trzeba wielkiej wyobraźni aby uzmysłowić sobie problemy wynikające z tak prozaicznej, jak mogłoby się wydawać kontuzji. Co istotne sam zakres (medyczny) szkody, dolegliwości, a co za tym idzie krzywda, nie były szczególnie w sprawie kwestionowane, a to wobec zapewne niezbyt wygórowanych z tego tytułu żądań powódki.

Na rozmiar krzywdy, a w konsekwencji wysokość zadośćuczynienia, składają się cierpienia fizyczne i psychiczne, których rodzaj, natężenie i czas trwania należy każdorazowo określić w okolicznościach konkretnej sprawy (wyrok SN wysokość dnia 28 czerwca 2005 r., wysokość CK 7/05, niepubl.). Określając więc wysokość zadośćuczynienia Sąd starał się uwzględnić wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a to wiek poszkodowanej,

rozmiar jej obrażeń i związane z tym dolegliwości bólu fizycznego i psychicznego, wielotygodniowy czas trwania jej, odbyte leczenie i rehabilitację oraz czas ich trwania i tym samym wyłączenia powódki z normalnego życia.

Zadośćuczynienie z art. 445 kc ma przede wszystkim charakter kompensacyjny i tym samym jego wysokość musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Wysokość ta nie może być jednak nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa, a więc powinna być utrzymana w rozsądnych granicach (tak SN w wyroku z dnia 26.02.1962 r., 4 CR 902/61, OSNCP 1963/5/107; w wyroku z dnia 24.06.1965 r., I PR 203/65, OSPiKA 1966/92; w wyroku z dnia 22.03.1978 r., IV CR 79/78, nie publ.). Jednakże odnosząc się do pojęcia „stosunków majątkowych społeczeństwa” nie można mieć na myśli najbiedniejszych warstw społeczeństwa, ponieważ podstawowym kryterium określającym wysokość zadośćuczynienia jest jego kompensacyjny charakter (wyrok SN z dnia 5 lutego 2006 r., IV CK 384/05, niepubl.). Przyznana powódce w wyroku kwota stanowi odczuwalną ekonomicznie wartość, ale na pewno nie jest ona nadmierna. Ustalając wysokość zadośćuczynienia nie można także być obojętnym wobec postępującego faktu bogacenia się społeczeństwa oraz zdecydowanie zarysowującej się tendencji do przyznawania przez Sądy w Polsce coraz wyższych kwot tytułem zadośćuczynienia. Jak napisał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 stycznia 2004 r. „powołanie się przez sąd przy ustalaniu zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę na potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie może prowadzić do podważenia kompensacyjnej funkcji zadośćuczynienia” (I CK 131/03, OSNC 2005/2/40). Dlatego też Sąd uznał, że kwota 15 000 zł nie tylko będzie kompensować powódce doznaną krzywdę, ale nie będzie także wygórowana i absolutnie nie będzie prowadzić do jej nieuzasadnionego wzbogacenia, ponieważ jak wyżej wspomniano ustalając wysokość zadośćuczynienia nie można kierować się poziomem życia najbiedniejszych warstw społeczeństwa.

Zdrowie jest dobrem szczególnie cennym; przyjmowanie niskich kwot zadośćuczynienia w przypadkach ciężkich uszkodzeń ciała prowadzi do niepożądanego deprecjacji tego dobra (tak SN w wyroku z dnia 16.07.1997 r., II CKN 273/97, nie publ.). Zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, wynikłą na skutek rozstroju zdrowia i związanego z nim kalectwa, nie może być uznane za nadmierne, nawet gdyby przy uwzględnieniu przeciętnej poziomu życia i zamożności społeczeństwa mogło być tak postrzegane, jeżeli jest ono adekwatne do stopnia odniesionych obrażeń i związanych z nimi trwałych następstw dla zdrowia i egzystencji poszkodowanego (tak SN w wyroku z dnia 10.01.1997 r., II CKN 41/96, nie publ.). W ocenie Sądu wszystkie te warunki zostały spełnione.

Jeśli zaś chodzi o dochodzone w sprawie odszkodowanie, to jego podstawą jest art. 444 § 1 kc, zgodnie z którym w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty związane z osobą poszkodowanego. Chodzi tu zatem m.in. o koszty leczenia w szerokim pojęciu. Zgodnie z utrwalonym poglądem doktryny, popartym licznym orzecznictwem, koszty leczenia obejmują także koszty pielęgnacji, jeżeli stan chorego tego wymaga. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że w razie konieczności powód musiałby korzystać z pomocy osoby trzeciej, a koszty jej wynagrodzenia musiałyby być wliczone do kosztów leczenia. Istota zagadnienia natomiast sprowadza się więc jedynie do tego, czy z uwagi na stan zdrowia poszkodowanego lub względy terapii istnieje konieczność obecności osoby trzeciej przy poszkodowanym. Jak napisał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 października 1973 r. (II CR 365/73, OSNC 1974/9/147) „okoliczność, kto wykonuje te obowiązki, a więc czy pielęgniarzka, czy też członek rodziny, jest z tego punktu widzenia obojętna”. Dla przyznania poszkodowanemu kosztów leczenia zupełnie „bez znaczenia jest, czy opiekuje się nim zawodowa pielęgniarzka czy członkowie najbliższej rodziny i to nawet bez względu na to, czy w celu opieki musieli oni zrezygnować z pracy zarobkowej, czy w ogóle taką pracą się zajmują” (tak wprost napisał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu orzeczenia z dnia 26 czerwca 1959 r., I C 933/54, OSNCK 1960/3/81, które zachowuje pełną aktualność także na gruncie dziś obowiązujących przepisów). Identyczne tezy zawierają też: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 1964 r. (II CR 670/63, OSNC 1964/10/216) i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 marca 1969 r. (I PR 28/69, OSNC 1969/12/229) i tezy te Sąd w niniejszej sprawie w pełni podziela.

W sprawie, ponad wszelką wątpliwość ustalone zostało, że w okresie leczenia, zwłaszcza kiedy miała założony ograniczający jej sprawność gips, powódka potrzebowała stałej pomocy osób trzecich i że pomoc taka rzeczywiście była jej świadczona przez najbliższych członków rodziny, zwłaszcza syna, córkę, ale też matkę.

Mając na względzie okoliczności tej konkretnej sprawy i fakt, że powódka za opiekę nie płaciła, więc nie jest w stanie wykazać wysokości poniesionych z tego tytułu kosztów, za prawidłowe uznać należy wyliczenie tej kwoty zaprezentowane w pozwie (2 godziny dziennie x 45 dni x 10 zł/h = 900 zł). Podstawę prawną do takiego ustalenia tego odszkodowania stanowi przepis art. 322 kpc.

Sąd zasądził ustawowe odsetki od zasądzonych w pozwie kwot na zasadzie art. 481 § 1 kc w zw. z art. 455 kc. Zgodnie z art. 481 § 1 k.c., odsetki należą się wierzycielowi od chwili, gdy świadczenie pieniężne stało się wymagalne a dłużnik go nie spełnił. Dłużnik ma obowiązek spełnić świadczenie pieniężne dopiero od chwili, gdy wskazana została jego wysokość. Dopiero bowiem od tej chwili można mówić o „świadczeniu pieniężnym” w rozumieniu art. 481 § 1 k.c. Określenie zatem kwoty świadczenia pieniężnego, jest pierwszym warunkiem, od którego zależy ustalenie daty wymagalności świadczenia pieniężnego i daty płatności odsetek. Orzecznictwo Sądu Najwyższego i doktryna prawa cywilnego stoi na stanowisku, że w przypadku zadośćuczynienia odsetki stają się wymagalne dopiero od wezwania o zapłatę sumy głównej. Z charakteru świadczenia w postaci zadośćuczynienia, którego wysokość zależna jest od oceny rozmiaru doznanej krzywdy, ze swej istoty trudno wymiernej i zależnej od szeregu okoliczności związanych z następstwami uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, wynika, że obowiązek jego niezwłocznego spełnienia powstaje po wezwaniu dłużnika i że od tego momentu należą się odsetki za opóźnienie (wyrok SN z dnia 18.09.1970 r., II PR 257/70, OSNC 1971/6/103). Jak pisze Sąd Najwyższy w jednym z najnowszych orzeczeń, wyroku z dnia 28 czerwca 2005 r., „zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego, przewidzianego w art. 445 kc, ma charakter bezterminowy, stąd też o przekształceniu go w zobowiązanie terminowe decyduje wierzyciel przez wezwanie dłużnika do wykonania. Nie ma przy tym znaczenia, że przyznanie zadośćuczynienia jest fakultatywne i zależy od uznania sądu oraz poczynionej przez niego oceny konkretnych okoliczności danej sytuacji, poszkodowany bowiem może skierować roszczenie o zadośćuczynienie bezpośrednio do osoby ponoszącej odpowiedzialność deliktową wynikającą ze skutków wypadku komunikacyjnego” (I CK 7/05). To również wskazuje na to, że momentem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w wypłacie zadośćuczynienia jest moment wyzwania dłużnika do jego zapłaty wraz ze skonkretyzowaniem żądanej kwoty. W niniejszej sprawie wezwanie datowane było na dzień 8 marca 2013 r., a zatem mając na uwadze 30-dniowy termin przysługujący ubezpieczycielowi żądanie odsetek od kwoty zadośćuczynienia od 8 kwietnia 2013 r. jest uzasadnione. Z kolei żądanie zapłaty kwoty 900 zł zostało skonkretyzowane dopiero w pozwie, a zatem to nie moment jego wniesienia a doręczenia stronie pozwanej decyduje o wymagalności odsetek. Doręczenie to nastąpiło w dniu 13 sierpnia 2014 r. (k. 48), więc od tej kwoty odsetki zasądzono dopiero od następnego dnia.

Mając wszystko powyższe na uwadze, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku.

Zmiana wyroku Sądu I instancji musiała też wpłynąć na zmianę orzeczenia w przedmiocie kosztów procesu. Powództwo zostało uwzględnione właściwie w całości (nieznacznie oddalono jej co do odsetek) więc o kosztach tych należało orzec na zasadzie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.. Na rzecz powódki winny być zatem zasądzone koszty w łącznej kwocie 3 217, na co złożyły się: kwota 265 zł tytułem części uiszczonej przez powódkę opłaty od pozwu (w części, tj. co do kwoty 530 zł była zwolniona) oraz kwota 2 952 zł tytułem wynagrodzenia jej pełnomocnika z urzędu, obliczona na podstawie na podstawie § 6 pkt. 5 w zw. z § 2 ust. 3 i przy zastosowaniu § 21 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Na zasadzie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych należało ściągnąć od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 530 zł tytułem części opłaty sądowej od pozwu, od obowiązku uiszczenia której powódka została zwolniona.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.. Na zasądzone na rzecz powódki koszty w kwocie 1 476 zł złożyło się wynagrodzenie jej pełnomocnika z urzędu obliczone na podstawie na podstawie § 6 pkt. 5 w zw. z § 2 ust. 3 i § 13 ust. 1 pkt. 1, przy zastosowaniu § 21 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

Na zasadzie art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych należało ściągnąć od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 795 zł tytułem opłaty sądowej od apelacji, od obowiązku uiszczenia której powódka została zwolniona.